

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Na Kozłowie, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaszki Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 11 (356) Rok XXX

Kraków

listopad 2025

Pełne życzliwości, wsparcia, zrozumienia

ABY RODZINA MOGŁA BYĆ RAZEM

- To miejsce to naprawdę dom poza domem w czasie leczenia dziecka w szpitalu
- powiedział Piotr Kisielewski.

Menedżer Domu Ronald McDonalda w Krakowie (przy ul. Macieja Jakubowskiego 9) poprowadził uroczystość z okazji dziesięciolecia działalności niezwykłego miejsca. Jubileusz stał się okazją, aby m.in. przybliżyć działalność domu, pokazać, że wspiera on rodziny dzieci leczonych w znajdującym się tuż obok Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie – Prokocimiu.

REKLAMA

Wizyta

Gdy rok temu po raz pierwszy zmierzałam do tego miejsca, nie wierzyłam, że to możliwe, aby przez wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy, nie tylko rodzice chorych dzieci, ale także ich rodzeństwo mogły mieszkać za darmo i dostawać wsparcie ze strony Fundacji Ronald McDonald.



Cd. na str. 3

CENTRUM BADAŃ KLINICZNYCH

DIAGNOSTYKA OBRAZOWA:

- ✓ Rezonans magnetyczny
- ✓ Tomograf komputerowy
- ✓ Densytometria
- ✓ USG
- ✓ Trójwymiarowe USG piersi

+48 12 340 24 02
+48 512 047 678

www.cbkjcj.pl

Life Science Park
ul. M. Bobrzyńskiego 14
Budynek C, Kraków



NIEPODLEGŁOŚĆ WYSZŁA Z PODGÓRZA

Dnia 29 października 1918 r. krakowskie gazety doniosły o usunięciu władzy austriackiej w Czechach. Obszerniejsze informacje ukazały się w prasie następnego dnia. Wiadomość ta zelektryzowała porucznika Antoniego Stawarza, dowódcę plutonu ciężkich karabinów maszynowych w batalionie asystencyjnym 93. Pułku Piechoty. Udał się do legendarnego byłego dowódcy III Brygady Legionów pułkownika Bolesława Roja, od którego zażądał wydania rozkazu czynnego wystąpienia przeciwko Austriakom. Roja jednak odmówił. Można przypuszczać, że mając świadomość słabości własnej organizacji (dysponował tylko kilkoma oficerami) liczył na rozwiązanie polityczne, jakim miały być rozmowy prowadzone przez Polską Komisję Likwidacyjną z austriacką komendą miasta. W skład PKL wchodziło posłowie na sejm cesarski: Wincenty Witos (ludowiec), Ignacy Daszyński (socjalista) i Aleksander Skarbek (narodowy demokrat). Upadek Austro-Węgier był właściwie przesądzony. Pułkownik Roja miał objąć dowództwo nad wojskiem polskim w Małopolsce pod nieobecność Józefa Piłsudskiego, który był w tym czasie więziony w twierdzy w Magdeburgu.

Rozmowa Stawarza z Roją skończyła się właściwie wypowiedzeniem posłuszeństwa. Porucznik oświadczył

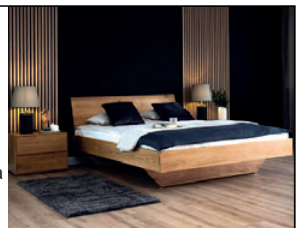
Cd. na str. 6

REKLAMA

PRODUCENT MEBLI

Magnat

sklep@meblemagnat.pl
Skawina, ul. Krakowska 43a
tel. 532 458 576
www.meblemagnat.pl



EKOLOGICZNA PRALNIA • MAGIEL WODNO - CHEMICZNA

od 1988 r.

tel. 12 650 19 00 kom. 501 442 772

www.seco.krakow.pl

PRANIE I CZYSZCZENIE

WSZELKIE DYWANY
GARDEROBA
POŚCIEL
SKÓRY • MERYNOSY
KOCE • KOŁDRY

ul. Podedworze 1B, tel. 500 050 266
Młoty 16, tel. 503 430 347
ul. Szczepińska 2A, tel. 530 812 886
ul. Jerzmanowskiego 14, tel. 503 020 080

Przyjmujemy osoby do pracy w pralni, również z orzeczeniem lekarskim
Kupię małą działkę • Poszukuję lokalu do otwarcia p-tu pralniczego

KRYTY STOK NARCIARSKI W KRAKOWIE

ul. Domagały 25

www.goskiing.com.pl



TRENUJ Z NAMI!

tel. 500 440 750



10 MIN
DLA 1 OSOBY
**DOMAGAŁY 25
- KRAKÓW -**
WAŻNY 60 DNI
OD DATY WYDANIA
GAZETY
10 MIN

10 MIN
Z TYM BONEM
UTRZYMUJESZ
10 minut
JAZDY NA NASZYM
STOKU NARCIARSKIM
BON PROMOCYJNY



Kredyt Przyjazny

Stworzony, aby pomagać
Promocja do 31.12.2025 r.

- ➔ 0% prowizji
- ➔ RRSO: 9,77%
- ➔ Niższe oprocentowanie: Ekologia, Komfort, Rekreacja

Szczegółowe informacje o Kredycie Przyjaznym uzyskasz w naszych placówkach oraz na stronie www.kbsbank.com.pl

Kredyt Przyjazny w promocji z oprocentowaniem zmiennym, bez zabezpieczeń. Kwota Kredytu: od 1.000 zł do 170.000 zł. Okres spłaty Kredytu: od 3 miesięcy do 8 lat. Oprocentowanie: 9,30% (oparte o stopę referencyjną NBP stanowiącą stawkę bazową i marżę Banku: 4,05%). Stawka bazowa obowiązuje w całym półroczu kalendarzowym i będzie zmieniana na podstawie stopy referencyjnej NBP obowiązującej w ostatnim dniu poprzedniego półrocza. Prowizja 0%. Regulamin promocji dostępny jest w placówkach KBS i na stronie internetowej Banku. Przyznanie Kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy przez Bank. Zastrzegamy sobie prawo do podjęcia decyzji odmownej w odniesieniu do złożonego wniosku kredytowego. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – dla Kredytu oprocentowanego zmienną stopą oprocentowania bez spełnienia warunków niższej ceny wynosi 9,77%, przy następujących założeniach: całkowita kwota Kredytu (bez kredytowanych kosztów) 31.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 37.250,49 zł, oprocentowanie zmienne 9,30% w stosunku rocznym, całkowity koszt Kredytu 6.250,49 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 6.250,49 zł), spłata Kredytu nastąpi w 48 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 47 rat w wysokości 776,06 zł, ostatnia 48 rata wyrównawcza w wysokości 775,67 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 04.08.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty Kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Reprezentatywny przykład dotyczy Uczestników Promocji.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Krakowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Krakowie, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków

Lista placówek Banku dostępna jest na stronie www.kbsbank.com.pl/oddzialy

Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

Pod patronatem medialnym „Wiadomości”

ŚWIĄTECZNE TARGI RZECZY WYJĄTKOWYCH 2025

W weekend 29 i 30 listopada Stowarzyszenie PODGORZE.PL jak co roku zaprasza na Rynek Podgórski na Świąteczne Targi Rzeczy Wyjątkowych. Będzie na Państwa czekać blisko 90 stoisk, głównie lokalnych rzemieślników, rękodzielników i drobnych wytwórców. To niepowtarzalna okazja do kupienia wyjątkowych prezentów, rozmów z artystami, wzięcia udziału w atrakcyjnych wydarzeniach towarzyszących. Zmęczeni zakupami będą mogli też na chwilę odpocząć i posilić się w naszych namiotach z gastronomią, zjeść smaczne potrawy i skosz-

tować grzanego wina. Nie zabraknie też stoiska Stowarzyszenia PODGORZE.PL, gdzie będzie można kupić podgórskie upominki, takie jak skarpety, kubki, przewodniki i pocztówki, a także dowiedzieć się o działaniach stowarzyszenia.

Jak co roku na Rynku Podgórskim pojawi się również ciesząca się ogromną popularnością wiktoriańska karuzela, która zabierze wszystkich uczestników - małych i dużych – w zachwycającą podróż w przeszłość przy dźwiękach muzyki.

Podczas Targów zaprosimy też na tematyczne warsztaty, a także kilka spacerów po Rynku Podgórskim i w najbliższe okolice. Dzieci oczywiście odwiedzi św. Mikołaj.

Zaprosimy także na dwa bezpłatne koncerty w Kamieniołomie Jana Pawła II, czyli w sali koncertowej w podziemiach budynku plebanii parafii św. Józefa (ul. Zamojskiego 2).

W sobotę (29.11) o godz. 16.00 zagra zespół Les Souvenirs, którego gitarowe tętno przeniesie nas w ten wieczór do Paryża lat 1930. Będzie to porwijąca dawka swingu, gipsy jazzu z elementami muzyki klasycznej, flamenco, rozrywkowej i filmowej. Nie zabraknie też opowieści o granej muzyce. Natomiast w niedzielę o godz. 16.00 zagra Kwartet Akordeonowy 4Acc. Zespół powstał w 2021 roku z inicjatywy o. Ireneusza Wybraniaka, paulina ze Skalki. Repertuar zespołu jest szeroki - od muzyki klasycznej, współczesnej i folkowej do rozrywkowej, w tym utwory taneczne: tanga, czardasze, polonezy i walce. Podczas koncertu inicjator zespołu opowiada o kompozytorach, utworach, postaciach historycznych i o wartościach w muzyce (piękno, prawda i dobro). Zespół doczekał się autorskiej płyty audio pt. „Tryptyk i miniatury taneczne” oraz dwóch wideoklipów: „Ostinata” na tle panoramy Tatr z Bachledówki oraz urugwajskiej piosenki „Tico Tico”. Zapraszamy!



ORGANIZATOR: PODGORZE.PL STOWARZYSZENIE PARTNERZY: CENTRUM Kultury PODGÓRZKA OZIELNICA X III PODGÓRZE WYDARZENIA WYJĄTKOWE PATRONAT PRAKTYCZNY: WIADOMOŚCI

Inf. od organizatora

ABY RODZINA MOGŁA BYĆ RAZEM

Cd. ze str. 1

nalda – niezależnej, niezarobkowej organizacji pożytku publicznego.

Wtedy poznałam to miejsce. Może w nim równocześnie mieszkać 20 rodzin – każda ma swój pokój z łazienką. Na parterze – obok pokoi, które powstały z myślą o osobach

z niepełnosprawnościami – większość przestrzeni dostępna jest dla wszystkich. To m.in. salon z książkami, pokój zabaw, pralnia i świetnie wyposażona kuchnia z jasną, przestronną jadalnią, a na zewnątrz – ogród. Jak informowali mnie pracownicy i mieszkańcy domu, w jadalni są organizowane wigilie. Rodziny mogą się tu spotykać także przy okazji uroczystości związanych np. z chrztem dziecka, pierwszą Komunią św., urodzinami w sytuacjach, gdy leczenie nie pozwala na powrót do domu.

W kuchni spotkałam mieszkańców rodziców pacjentów szpitala. – To ważne, żeby był blisko żony, mógł jej pomóc w opiece nad naszym chorym dzieckiem – stwierdził mieszkający tam wspólnie z żoną i dwojgiem dzieci p. Julian, podkreślając możliwość stałego kontaktu z chorym dzieckiem: – Myślę, że to



ważne dla niego, że mogą go przytulić, porozpieszczać. I co najistotniejsze, jesteście tu razem, całą rodziną i na dodatek mieszkamy za darmo!

Ogromna wartość

Państwo Natalia i Andrzej zamieszkali w domu, gdy w szpitalu było leczone ich najmłodsze dziecko, które urodziło się z wadą serca. – Panuje tu miła, przyjazna, można powiedzieć rodzinna atmosfera – przyznał p. Andrzej. – Szczególnie cenimy to, że jesteście blisko dziecka. A na weekend dołączają do nas nasze starsze dzieci. Dostajemy wsparcie ze strony pracowników, wolontariuszy. Spotkaliśmy też rodziców, którzy mają dziecko z podobną chorobą, ale są na innym etapie leczenia. Możemy się od nich dużo dowiedzieć.

Rodziny mogą tu mieszkać tak długo, jak wymaga tego leczenie ich dziecka. Świątowany jubileusz stał się okazją do podsumowań. – Dziesięć lat istnienia domu to tysiące dni i nocy, setki rozmów, wzruszeń i wspólnych przeżyć – podkreślił Piotr Kisielewski. I dodał: – Przez te lata mieszkało w domu 926 rodzin. Większość z nich wracała do nas wielokrotnie. I tak, rodzina małej Ani wracała do nas aż 29 razy. Rodzina Amelki spędziła u nas łącznie 382 dni. A najdłużej, nieprzerwanie mieszkała rodzina Michała, która była z nami 321 dni bez wyjazdu do swego domu. Te liczby kryją w sobie emocje, historię i ogromną wartość. Dowód na to, że to miejsce to naprawdę dom poza domem w czasie leczenia dziecka w szpitalu.

Jubileuszowe spotkanie wywołało także wspomnienia. Profesor Tomasz Grodzicki opowiadał, jak przed laty o pomysły zbudowania domu powiedział mu ówczesny dyrektor szpitala, prof. Maciej Kowalczyk: – Gdy przyszedł do mnie z tym pomysłem, to powiedziałem, że to jest niemożliwe, żeby w tym kraju coś takiego się udało, że tego się nie da zrobić. Pojechaliśmy do Monachium, żeby zobaczyć, jak to działa. No i rzeczywiście okazało się, że można.

Kluczowe znaczenie

W uroczystości uczestniczył wybitny pediatra, prof. Adam Jelonek. Inicjator powstania domu w Krakowie zaznaczył wielkie zasługi dyrektor wykonawczej Fundacji Ronalda McDonalda Katarzyny Rodziewicz (nieobecnej z powodu choroby), która od pierwszego spotkania udowodniła, że nie ma rzeczy niemożliwych. Profesor zauważył, że dziś doświadczenie płynące z krajów, gdzie działają podobne domy, jak również doświadczenia krakowskiego domu są niezbitym dowodem na to, że obecność mamy, a nawet całej rodziny przy chorym dziecku potrafi zdziałać medyczne cuda i nie tylko pomóc małuchowi pokonać chorobę, ale też skrócić jego pobyt w szpitalu, co ma kluczowe znaczenie w procesie zdrowienia. Przekonywał: – Dom jest miejscem, w którym chronimy dzieci przed traumą samotności w szpitalu i wydobywamy je ze stanu, który może potem rzutować na całe ich dorosłe życie. Równocześnie podkreślił rolę wolontariuszy – bohaterów wszystkich Domów Ronalda McDonalda oraz prosił obecnych, aby dobrze mówili o domu, niosąc w świat jego rolę i pozyskując mu kolejnych przyjaciół.

W uroczystości wzięła udział dr Anna Wojnar, zastępca dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego do spraw zarządzania jakością i organizacji opieki nad pacjentem. Dziękując za długoletnią współpracę, p. doktor stwierdziła: – Ten dom jest czymś więcej niż tylko miejscem do dobrego wypoczynku. To miejsce pełne życzliwości, wsparcia, zrozumienia. Opiekunowie chorych dzieci otrzymują tutaj spokój, otuchę,

Cd. na str. 5



REKLAMA

#DobrzeMieć Żabkę!

Dołącz do 10 000 francyzobiorców

Poprowadź sklep

509 197 000

www.zabka.pl/franczyza

CITO TEST

**Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55**

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

przyjmowanie materiału do badań pn. — czw. 8.00 — 12.00
tel. 12 657 54 40 tel. 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału

„SPÓŁKA LEKARSKA NA KOZŁÓWCE”

ul. Wielicka 76, tel. 12 265 70 68

PSYCHOLOG DZIECIĘCY, PSYCHIATRA DZIECIĘCY
LOGOPEDA

ul. Na Kozłowie 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

KARDIOLOG, OKULISTA, DIABETOLOG
USG: jama brzuszna, tarczyca, piersi

www.przychodnia-zdrowia.pl

tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

ANGIO-OCT

- najwyższej klasy aparat
- analiza siatkówki
- ocena przedniego odc. oka
- fotografia dna oka

YAG LASER

- zaćma wtórna
- jaskra

ECHO SERCA

HOLTER EKG i CIŚNIENIOWY



ul. Wielicka 115, Kraków

CHOINKI

Drzewka owocowe

RÓŻE

Usługi ogrodnicze • Krzewy ozdobne



sklep: 12 655 44 55 • usługi: 692 727 168
www.swiatroslinkrakow.pl swiatroslin115@wp.pl

OCAL SWOJE WSPOMNIENIA

Przegrywanie wszystkich typów kaset video na DVD,
pendrive lub dysk zewnętrzny w jakości SD, HD i full HD

Przegrywanie kaset magnetofonowych, taśm szpulowych
na CD, MP3 i WAV. Skanowanie slajdów i negatywów.

Przegrywanie starych filmów 8 mm i super 8 mm metodą
skanowania poklatkowego do plików video w jakości HD i full HD
oraz inne usługi

tel. 606 502 502 www.nagrywanie.net.pl

możliwy bezpłatny odbiór od Klienta

AGAWA BAZELA

ul. Kazimierza Wielkiego 2
32-050 Skawina



Administrator cmentarzy parafialnych i komunalnych

Własna chłodnia w Skawinie
Transport krajowy i zagraniczny
Kremacja zwłok • Nekrologi • Kwiaty

**Kompleksowe bezgotówkowe
usługi pogrzebowe**

telefon całodobowy

12 276 50 80 • 602 834 154

Kraków, ul. Kurczaba 3
(pawilon)

Lek. med. spec.
Janusz Hejnar

GINEKOLOG-POŁOŻNIK
USG, CYTOLOGIA

- OPIEKA NAD CIĘŻARNĄ
W TYM CIĘCIA CESARSKIE
- LECZENIE
ZACHOWAWCZE
- I OPERACYJNE
- ANTYKONCEPCJA

TELEFON

605 448 859

Gabinet czynny:
w czwartki w godz.
od 15 - 17

Rejestracja telefoniczna

MASAŻ

zdrowotny
relaksacyjny • sportowy
drenaż limfatyczny
kobido

Zapraszam – technik masażysta
Tetiana Lanovenko



ul. Aleksandry
Tel. 732 933 777

f Tetiana Lanovenko

**REKLAMA
W WIADOMOŚCIACH**

**Miejsce
na Twoją
reklamę**

609 124 222

**Serwis i montaż
kotłów gazowych
profesjonalnie
i bezpiecznie!**



Oferujemy:

- Przeglądy i czyszczenie kotłów oraz piecyków gazowych wszystkich marek
- Chemiczne czyszczenie instalacji CO
- Montaż kotłów gazowych – szybko i solidnie

Autoryzowany instalator:



umów się na wizytę już dziś: tel. 604 247 135
www.naprawapiecyka.pl

**ZAKŁAD
MECHANIKI
POJAZDOWEJ
I DIAGNOSTYKI**

tradycja, doświadczenie,
dobra jakość!

**Marek i Dawid
Chlipała**



**Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 b**

dojazd od ul. Gwarnej lub Cechowej

**12 654 25 35
501 702 688**

ABY RODZINA MOGŁA BYĆ RAZEM

Cd. ze str. 3

nadzieję, mają możliwość porozmawiać z osobami, które doświadczają podobnych problemów. To dodaje im sił. Myślę, że to jest ta nieoceniona rola domu. Podkreśliła również nowoczesne podejście w opiece zdrowotnej, czyli opiekę skoncentrowaną na rodzinie: – Wiemy, że dziecko w towarzystwie najbliższych zdrowieje szybciej. Z kolei wypoczęci i wzmocnieni rodzice mogą bardziej zaangażować się w proces terapeutyczny.

Pamiętka

W uroczystości jubileuszowej uczestniczył także prezydent miasta Krakowa, który objął honorowy patronat nad wydarzeniem. – Jestem niezmiernie dumny z tego, że w Polsce pierwszy taki dom powstał tutaj, w Krakowie – powiedział Aleksander Miszański. – Bardzo się cieszę, że dajecie państwo tym dzieciom, tym rodzinom to wsparcie, tę pomoc w tym bardzo trudnym dla rodzin okresie. Pogratulował

jubileuszu i podziękował wszystkim zaangażowanym w powstanie domu i jego działalność. Prezydent Krakowa odsłonił akwarium, które upamiętni pierwsze dziesięciolecie domu. – To akwarium będzie miejscem spokoju, refleksji, terapeutycznego odpoczynku dla rodzin – zapowiedział Piotr Kisielewski.

W Polsce drugi Dom Ronalda McDonalda powstał w Warszawie przy Dziecięcym Szpitalu Klinicznym UCK WUM. Obydwa prowadzi Fundacja Ronalda McDonalda, realizująca misję: „Aby rodzina mogła być razem”. Fundacja jest częścią międzynarodowej organizacji Ronald McDonald House Charities, wspierającej medycynę pediatryczną w 61 krajach. Organizacja została założona w 1974 r. w Filadelfii. Na świecie Domów Ronalda McDonalda jest blisko 400. Funkcjonują

przy 90% największych ośrodkach pediatrycznych i co roku zapewniają blisko 2 miliony noclegów. W Europie z pomocy domów korzysta rocznie około 200 000 rodzin. W każdym z domów mieszkały lub mieszkają także polskie rodziny, podróżujące po zdrowie dzieci do specjalistycznych ośrodków.

Tekst i zdjęcia: MARIA FORTUNA-SUDOR



REKLAMA

BIURO NIERUCHOMOŚCI

**Chcesz sprzedać
swoje mieszkanie,
działkę
lub dom?**

ZAPEWNIAM:

- Profesjonalne doradztwo
- Pomoc z formalnościami
- Kompleksową obsługę
- Bezpieczeństwo transakcji

+48 692 423 139

Ewa Michalik - Agent Nieruchomości



RE ResInvest Energy Skawina

poszukuje kandydatów
do pracy zmianowej
na stanowisku:

**Obchodowy
Turbiny
Elektromonter**

Miejsce pracy:
Elektrownia w Skawinie
<https://kariera.repolska.pl>
tel. 693 112 554

PRALNIA DYWANÓW

“PERS” 20 LAT

ZADZWOŃ

691 353 409

PRZYJEDZIEMY PO TWÓJ DYWAN

WYPIERZEMY I ODWIEZIEMY
CZYSTY, SUCHY I PACHNĄCY

- OBSZYWANIE
- OZONOWANIE
- USUWANIE ZAPACHÓW
- PRANIE TAPICERKI
MEBLOWEJ I WYKŁADZIN

32-020 WIELICZKA TRĄBKI 366A

www.czyszczeniekrakow.pl

info@czyszczeniekrakow.pl

PONAD 20 LAT DOŚWIADCZENIA

PO CO PRAĆ DYWAN?

Kupując dywan do naszego mieszkania dobieramy odpowiednią wielkość, wzór i kolor żeby jak najlepiej pasował do pomieszczenia i był jego ozdobą. Aby dywan służył nam przez długie lata i cały czas wyglądał jak nowy nie wystarczy częste odkurzanie. Dlaczego? Bo dywan przede wszystkim pełni rolę filtra gromadzącego w sobie resztki jedzenia, pyłki, piasek, kurz, włosy, sierść zwierząt i martwy naskórek a to prowadzi do rozmnażania się zarazków, bakterii i roztoczy, które są główną przyczyną powstawania alergii. Można wyszorować dywan domowymi sposobami lub zamówić firmę czyszczącą na miejscu w mieszkaniu, jednak w obu przypadkach są to zabiegi pielęgnacyjne dzięki którym może udać się poprawić wygląd powierzchni dywanu. Niestety po takim czyszczeniu dywan pozostaje mokry na wiele godzin, a nawet dni, przez co zachodzi proces gnicia pozostałych w dywanie zabrudzeń a powstały zapach może być trudny do zniesienia.

JAK TO ZROBIĆ DOBRZE?

Oddać dywan do profesjonalnej automatycznej pralni dywanów co najmniej raz w roku. Częściej jeżeli posiadamy zwierzęta, domownicy są alergikami lub na dywanie bawią się małe dzieci. W naszej stacjonarnej pralni pierzemy dywany z włókien naturalnych i syntetycznych, z krótkim i długim włosiem najskuteczniejszą i bezpieczną metodą stosowaną na całym świecie, czyli na wskroś w kąpieli wodnej. W pierwszej kolejności każdy dywan jest mierzony i oznaczony specjalną metką. Następnie w automacie trzepiącym usuwane są zabrudzenia nie rozpuszczalne w wodzie czyli włosy, sierść, piasek, kurz itp. Etap trzeci to wstępne rozpuszczenie trudnych zabrudzeń i plam. W etapie czwartym następuje pranie zasadnicze, czyli runo dywanu za pomocą szczotek/szorówek poddawane jest rozczesaniu i rozluźnieniu aby następnie łatwo wypłukać z dywanu rozpuszczone zabrudzenia. Szósty etap to odwirowanie dywanu z wody w specjalnej wirówce i dokładne, całkowite wysuszenie. W ostatnim ósmym etapie dywan przechodzi kontrolę jakości, jeszcze raz jest dokładnie odkurzony a runo odpowiednio zaczesane. Bez względu na porę roku i pogodę dywany zawsze oddajemy czyste, suche i pachnące świeżością.

Pierzemy wykładziny i tapicerkę meblową. Kanapy, fotele i krzesła znów mogą wyglądać jak nowe.

www.czyszczeniekrakow.pl

Sprawdź co jeszcze możemy dla Ciebie zrobić.



NIEPODLEGŁOŚĆ WYSZŁA Z PODGÓRZA

Cd. ze str. 1

pulkownikowi, że nie jest w stanie powstrzymać swoich żołnierzy. Było koło południa 30 października.

W Krakowie działały dwie organizacje konspiracyjne: Polska Organizacja Wojskowa oraz Konspiracyjne Kadry Wojska Polskiego, złożone z oficerów służących w armii austriackiej.

W koszarach w Podgórzu przy ul. Wielickiej i Kalwaryjskiej (te drugie nie istnieją, zostały wyburzone w latach 1955 – 1965 pod obiekty KS „Korona”, obecnie znajduje się tam plac Niepodległości) – stacjonowały bataliony wojsk monarchii austro-węgierskiej, złożone z rozmaitych nacji.

Tymczasem w mieście krakowskie andry (czyli ulicznicy) zaczynają zaczeptać austriackich żołnierzy, domagając się od nich zdjęcia z czapek „bączków”, symboli cesarskiej armii. Zdarza się to nawet w tramwajach.

Po południu dwaj związani z Roją oficerowie: porucznik Karol Haller oraz podporucznik Stanisław Tęcza podejmują samodzielnie decyzję, że następnego dnia odwach pod Wieżą Ratuszową w Rynku Głównym zostanie przejęty z rąk Austriaków. W tym czasie zaplanowane były rozmowy Polskiej Komisji Likwidacyjnej z austriacką komendanturą miasta. Rzekomy rozkaz pułkownika Roi mają przekazać Stawarzowi dwaj podporucznicy z 13. pułku piechoty: Jan Gawron i Wilhelm Stec. Wysłannicy po drodze spotykają kolegę Stawarza, porucznika Ludwika Iwaszkę z 57. pułku. Cała trójka rusza do Podgórza, po drodze zamienili czapki z bączkami na maciejówki. Do kwatery Stawarza zaprowadza ich sierżant Kościel. Stawarz jest zaskoczony niezrozumiałym rozkazem, rzekomy wysłannicy Roi nie są w stanie udzielić szczegółowych wyjaśnień. Niemniej porucznik podejmuje wyzwanie, przygotowuje plan, który zakładała działalność z zaskoczenia oraz czynny udział ludności.

Wczesnym popołudniem 30 października Stawarz poprosił swoją gospodynię, panią Wisłocką o zrobienie kokardek narodowych. Pani Wisłocka za pieniądze od porucznika kupuje białe i czerwone wstążki oraz szpilki. Z pomocą córki oraz zaproszonych pań – Knausowej, Dobrowolskiej oraz Kryłowskiej z córkami Nusią i Oleńką – przygotowuje kokardy w barwach polskich. Jednocześnie drukarnia Poturalskiego rozpoczęła druk odezwy i ulotek. Zapada także decyzja, że następnego dnia Leon

Tomasik, komisarz krakowskiej policji rozda swoim podkomendnym zakupione za własne pieniądze orzelki.

Stawarz jedzie do koszar na Wielicką, zlokalizowanych w dworcu–zajeździe Pod św. Benedyktem, do podporucznika Franciszka Pustelnika z asystencyjnego batalionu nr 1, jest tam też porucznik Hustak. Obaj oficerowie zgadzają się przejąć następnego dnia dowodzenie nad batalionem. Stawarz i Pustelnik ruszają dorożką do Płaszowa, gdzie podkomendni ppor. Putelnika z 56. wadowickiego Pułku Piechoty pełnili właśnie wartę. Na dworcu w Płaszowie żołnierze i kolejarze entuzjastycznie przyjmują wiadomość o likwidacji władzy austriackiej. Któryś z z funkcjonariuszy kolejowych proponuje, aby natychmiast rozesłać telegramy do wszystkich stacji na terenie Galicji i okupowanej przez Austriaków części zaboru rosyjskiego. Zostaje wysłany telegram: „Rewolucja w Krakowie. Rząd Polski objął władzę. Wstrzymać wszystkie transporty, które by chciały wyjechać poza granice kraju, skierować je na Kraków”. Jak zanotował później por. Stawarz: „Pierwszym wolnym skrawkiem ziemi polskiej był dworzec kolejowy Kraków-Płaszów, opanowany o godzinie 9 wieczór dnia 30 października 1918 r.”.

Następnie Stawarz już sam udaje się do Prokocimia. Rozmawia tam ze swoim bratem Stefanem i dyspozytorem Franciszkiem Ziębą. Uzgodniono wstrzymanie ewentualnej austriackiej odsieczy. Zięba zarządził, aby wszyscy kolejarze nie mający służby stawili się następnego dnia o godzinie 7 rano na Rynku Podgórskim. Zamówiono również orkiestrę kolejową. Konspiratorzy z Prokocimia, którym przewodził złodziej kolejowy nazwiskiem Badoch (złodzieje ci okradali pociągi towarowe), otrzymali od Stawarza rozkaz opanowania stojącego na bocznicę pociągu pancernego oraz przybycia rano z bronią na Rynek Podgórski..

Porucznik Ludwik Iwaszko tak wspominał te historyczne chwile: „W oknach światła pogasły, zda się wymarł stał się Kraków. Tylko willa Wisłockich, najwyższej wznoszący się domek w Podgórzu, jasno oświetlony, widnieje z dala”...

Następnego dnia o godzinie 4.30 porucznik Stawarz udaje się do koszar przy Kalwaryjskiej. Zarządza zbiórkę batalionu, rozkazuje żołnierzom podzielić się na dwie grupy: Słowian oraz Niemców i Węgrów, gdyż ma im

do zakomunikowania ważne wiadomości i chce, aby wszyscy go dobrze zrozumieli, dlatego też będzie mówił do żołnierzy w ich ojczystych językach. Gdy rozkaz został wykonany, podkomendni por. Stawarza z 57. pułku dowodzeni przez ppor. Ignacego Śnigowskiego i plut. Zapartę otaczają grupę niemiecką. Stawarz wygłasza przemówienie, wyjaśnia sytuację, grupie niemieckiej obiecuje bezpieczeństwo i rychły powrót do domów. Koszary są opanowane o godzinie 6.30. Wisząc nad bramą dwugłowego orla zerwano, zastąpiła go polska flaga.

W tym samym czasie opanowane zostały koszary drugiego batalionu asystencyjnego przy ul. Wielickiej. Dokonał tego ppor. Pustelnik, por. Hustek (z pochodzenia Słowak) i lwowianin por. Iwaszko. Podgórze jest w polskich rękach. Jest 31 października 1918 r. W Rynku Podgórskim na ulicy Kalwaryjskiej i Limanowskiego odbywa się wiec z udziałem ludności.

Do Krakowa ruszają dwie kolumny – jedna ul. Krakowską i Stradomem, prowadzona przez por. Stawarza; druga ul. Starowiślną, prowadzona przez pod. Iwaszkę – których zadaniem jest demonstracyjne zdezerowanie bączków z czapek napotkanych wojskowych i cesarskich gołę, a przede wszystkim zajmowanie cesarskich obiektów wojskowych.

Oddział por. Iwaszki dotarł do Rynku w Krakowie, gdzie dowódca przemówił do tłumu, potem poszedł z oddziałem ulicą Floriańską pod pomnik Grunwaldzki, następnie Basztową i Karmelicką do koszar przy ul. Siemiradzkiego, gdzie zajął magazyny broni. W południe oddział por. Iwaszki bez wystrzału przejął od Austriaków służbę wartowniczą przy odwachu w Rynku Głównym. O godzinie 4 po południu został podpisany akt kapitulacji, a władze nad miastem objęła polska komenda pod dowództwem brygadiera Bolesława Roi, który ogłosił rozkaz mobilizacyjny...

O świcie 31 października 1918 r. oddział żołnierzy liczył 60 ludzi, potem było ok. 2 tys. powstańców, złożonych z żołnierzy, licznych dezertów, kolejarzy i ludności cywilnej.

W sumie 2 tys. powstańców pokonało 12 tys. załogę Austriaków.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

(W opracowaniu wykorzystałem publikacje Michała Koziół, Marcina Orskiego, Pawła Stachnika, Stanisława Szury, Jarosława Żółciaka). [art. ukazał się w „W” w październiku 2018 r. w 100-lecie odzyskania Niepodległości]

Od redaktora

Trzy grosze

MOJE GROBY. W moim mieście rodzinnym nie było grobów rodzinnych. Była obość. Groby były i są rozproszone po kraju i na obczyźnie. Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny były więc obchodzone symbolicznie spacerem po Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, jednym z największych w Europie, przy ul. Ku Słońcu, zawsze podobała mi się ta poetycka nazwa ulicy. Na groby jeździł przy innych okazjach, a te, ze względu na odległości i brak samochodu, zdarzały się rzadko. Zapalaliśmy znicze przy symbolicznym krzyżu w Szczecinie. Dotąd zapalałam znicze na każdym cmentarzu. Oszczędzano mi też uczestnictwo w pogrzebach, taka się zmowa zrobiła, aby nie dokładać mi przykrych przeżyć, ponieważ często ocierałam się o śmierć. Wyrastałam w odevraniu od prochów przodków, co przyniosło skutki. Niewiele zostało rodzinnych pamiątek, tyle co nic. Zbierałam je, ale okazało się, że tylko ja przywiązuję do nich sentymentalną wagę. W miejsce pustki wprowadziłam wyobrażenia i miły. Tym bardziej Ignąłem do tradycji i dziedzictwa wspólnoty. Mając taką perspektywę, smutną i pustą – wybrałam taką, która dała mi wiarę i siłę, i pogodę ducha. Oparłam się o Krzyż, i poczułam, że On jest. A najbliżej Matka Boska. Amen.

NIE W PORĘ. Jakie to szczęście, gdy coś zdarzy się w samą porę, gdy przytrafi się w sam raz. Gdy coś uprzedziłyśmy. To zdarza się tak rzadko, tak przypadkiem, że najczęściej zakrawa na cud. Nie w porę kończy się miłość, zawsze nie w porę odchodzi ktoś bliski, zawsze jest za wcześnie lub za późno. Stale jesteśmy zaskakiwani. Czy aby nie dać się zaskoczyć, trzeba samemu kończyć coś przed czasem? Dlaczego nie potrafimy utrafić w samą porę? Zawsze będzie niedosyt lub przesyt. Tak jakbyśmy byli gdzieś pomiędzy. Ślepi i głusi. Moim zdaniem warto zaufać Bogu.

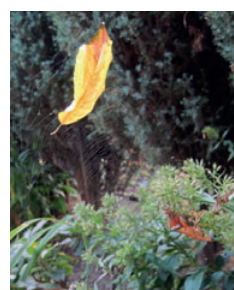
MYSŁĘ, ŻE NIE MYSŁĘ. Jak by to było po łacinie, aby sentencjonalnie było mądrzej? Dlaczego nie puszczają starych komedii Chaplina. Lloyda, Keatona, czy Flipa i Flapa. W kółko powtarzają te same zgrane seriale, jak „Przyjaciele”,

„Teoria wielkiego podrywu”, „Co ludzie powiedzą” czy „Allo, allo”, itede, itepe. Dlaczego w kółko, dlaczego ciągle? Przerzywane stekiem reklam. Jak się skończy koniec, to zaczynają od nowa. Aby nam wmówić, że mamy sklerozę? Albo wkleić mechanizm perseweracji, przez co automatycznie powtarzanie dni i tygodni zacznie przelatywać bezrefleksyjnie? Czy tam idą zakodowane programy podprogowe, które wmawiają nam z uporem maniaka jakieś poprawne treści i zachowania? Czy coś w tym jest? Nie wiem. Ale czy wiem, że nie nie wiem? W jednym z moich ulubionych odcinków Flipa i Flapa było o tym, jak Flap uległ wypadkowi i trafił do szpitala z nogą w gipsie na wyciągu. Perypetii z tym związanych było co niemiara, a jedno zabawniejsze od drugiego, wymagających akrobatycznych umiejętności. Bo przecież filmy tych komików w gruncie rzeczy opowiadały o codziennym życiu, niedostatku, często biedzie. Czy to też było osławianie widowni, aby przyjmowali swój los z pogodą ducha? Aby się pośmiali z głupszych od siebie? Aby poczuili się lepiej? Nie wiem. Otóż pocziwy Flip (ten błądy i chudy) przyszedł odwiedzić Flapa (ten gruby) w szpitalu, przyniósł mu wiktualie, które sam beznamiętnie zjadł na poczekaniu. Przyniósł też list od krewnej, a Gruby poprosił go, aby mu przeczytał. Chudy zatem list przeczytał, a Gruby go pyta, co o tym myśli? - Ale to był list do ciebie, nie do mnie. Jak czytam, to nie słucham – padła odpowiedź.

ROZMOWA. Chodzę z opuszczoną głową, na co krytycznie zwracała uwagę moja mama, której bardziej podobałoby się, gdybym chodził z głową podniesioną, choć nie zadartą. Skąd to wynika? M.in. stąd, że patrzę pod nogi, bo też wzrok mój przyciąga to, co jest najbliżej ziemi. Jak dzisiaj, przez przypadek buty mijających osób, dwa razy minęłam starsze osoby w zniszczonym, nieodpowiednim obuwiu: albo w sandałach, albo w kłapkach. Poważnie, a tu mokro i zimno. Co zrobić? W szczenięcych latach unikałem patrzenia w oczy, gdy nie umiałem ukryć co myślałem. W ten sposób zawiesiłem w powietrzu rękę wuofmena, którą się zamierzyłem dać mi po plecach. Czy teraz takie patrzenie i zobaczenie coś da? Przydałoby się... A do tego jeszcze rozmowa ze starszą panią w autobusie. Wsiadała tak, że nie było jej widać, że ktoś tam będzie wsiadał, ale kierowca cierpliwie czekał. Przesunąłem się, aby mogła usiąść, a tu taki schodek do tych foteli, że nogę trzeba zadrzeć. Udało się. - Dziękuję bar-

dzo – uśmiechnęła się pogodnie. - Gdzie pani wysiada, to pomogę. Ciężko wsiadać. - Oj tak, bo jestem po operacji kolana i stawu biodrowego. - Milczy taktownie. - Udane operacje? - pytam - bo moja mama też miała i chodzi o kuli. - Obie dzięki Bogu udane, jedna w Krakowie, druga w Myślenicach, choć ta w Myślenicach bardziej udana – rozgadała się pani i dodaje. - Moja sąsiadka leży po takich operacjach cały czas w łóżku, ani nie wstanie, a tu trzeba się ruszać. Świat tak pędzi. - Przy nas gromadka studentów przygotowana do wyjścia. Uprzedzam ich, że będziemy wysiadali. Podałem pani rękę, schodek pokonany, wyszedłem pierwszy, aby ją odebrać na dole. - Ja sama – mówi z góry – byleby pomału. - Wszyscy czekamy, włącznie w kierowcę. Delikatnie odsuwam panią od ściany autobusu i mówię: - Muszę już lecieć, życzę zdrowia i pogody ducha, moja mama jest w pani wieku. - Starsza pani przystaje i uśmiecha się promiennie.

WYOBRAŹNIA. Czy kiedyś w technologii 5 D (czy ileś tam do de) popłynę prawdziwa krew z ekranu wprost na twarz i ręce widzów? Kto wie, to kwestia czasu i wyobraźni. Jakiej wyobraźni? Chorej. Kreowanie wyobraźni tłumów to zadanie realizowane od zawsze. Można kształtować wyobraźnię społeczną i indywidualną opartą na ideałach, religii, ale też na atawistycznym lęku, przerażeniu i nienawiści. Ten trend dominuje w przekazach, nie tylko medialnych, lecz także kulturalnych. Chaos, seks i strach jest narzędziem manipulacji na najniższym poziomie podświadomości, nazwał to kiedyś „graniem na gruczolach”. Wyobraźnia czyli inteligentna, inspirująca umowność np. scen drastycznych, miłosnych itp. Gdy zabijana jest wyobraźnia, zabijana jest sztuka. Nasza cywilizacja brnie w dosadność, dosłowność



i trywialność, w tym banalność zła. Jest to spowodowane zacierającą się pamięcią pokoleń, które przeżyły okrucieństwo wojny. Co robić? Resetujemy nasze zmysły od codzienności, pielęgnujemy naszą wyobraźnię, filtrujemy ją, to powinno być jak mycie zębów, czy codzienna gimnastyka. Polecam.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

TAKIE MOJE KRAKOWSKIE...

– Najlepsze zdjęcie jeszcze przede mną – mówi pasjonat. Nostalgiczne mgły, kałuże jak magiczne lustro, wschody, zmierzchy i zachody, niepowtarzalne ujęcia i kadry – taki jest Kraków w obiektywie Wojtka KACZÓWKI.

Jeśli jeszcze ktoś nie kojarzy nazwiska tego fotografa, to z pewnością rozpozna go po tym zdjęciu – dwie mariackie wieże odbijające się w kałuży na krakowskim bruku. Wielu zastanawiało się, czy to nie jest fotomontaż. Nie jest. Był 2013 rok, Wojtek Kaczówka przemierzał wtedy Rynek Główny z aparatem i nagle takie pojawiło mu się odbicie. Spędził nad tą kałużą wtedy sporo czasu, pochylał się, kłękał.

– Co Pan tam widzi? – pytali potem ludzie, którzy przechodzili obok i nie mogli sami się powstrzymać, żeby też nie podejść i nie popatrzeć. Co dla innych może być dziwnym zachowaniem, dla hobbysty jest normą. Tak samo było w Toskanii, gdy przez tydzień zrywał się godzinę przed wschodem słońca, zakładał ubranie termiczne i wyruszał na poszukiwanie mgły. Bo zamglone widoki to jego kolejny konik.

– To musi być pasja – kwituje. I naprawdę tak jest.

Magia kina

– Urodziłem się w Krakowie w niezamożnej rodzinie. Dzieciństwo i młodość spędziłem w Zabierzowie. Za ścianą naszego domu mieszkało kuzynostwo i to dzięki kuzynce przyjechałam do Krakowa, do Kina Kijów, na film „Tylko dla orłów”. Miałem może 10 lat. To tutaj siedząc przed wielkim ekranem, pojawiły się moje marzenia o podróżach i pięknych kadrach, ale jeszcze nic z tego się nie zapowiadało – wspomina Wojtek Kaczówka.

Czas płynął, a marzenia rosły, aż stały się górą. Gdy miał 20 lat, w Pewexie przy ulicy Królewskiej kupił sobie pierwszy aparat tzw. małpkę, który działał automatycznie i mówiło się, „że nawet małpa mogłaby zrobić nim zdjęcie”. Ten aparat zabrał na pierwsze wyjazdy. Potem krok

po kroku zaopatrywał się w coraz lepszy sprzęt fotograficzny.

To oczywiście były czasy, gdy zdjęcia wywoływało się w punktach foto:

– Już wtedy jak nośłem filmy do wywołania, pytano mnie które zdjęcia wywoływać, czy wszystkie, czy tylko dobre. Mówiłem wszystkie i okazywało się, że wszystkie były dobre – mówi z dumą.

Dusza humanisty

Rodzice wysłali go do Technikum Energetycznego, żeby miał zawód. A on dziś mówi, że od zawsze miał duszę humanisty. Mimo wszystko wspomina ten okres, jako wspaniały czas. Poznał jednak kolegów i z wieloma z nich utrzymuje kontakt do dziś. Chodzili razem na konfrontacje filmowe, czyli pokazy najlepszych filmów, które wyświetlane były w kinie Uciecha, Kijów, Warszawa. Dwóch tych miejsc na mapie Krakowa już nie ma. To był zupełnie inny czas dla młodych ludzi. Chodziło się Pod Przewiązkę, Pod Barany, Jaszczury, albo wieczorem słuchano w radio Listy przebojów Marka Niedźwiedzińskiego lub audycji muzycznych Tomka Beksińskiego, który w środku nocy tłumaczył teksty piosenek „Marillion”.

W międzyczasie rozwijała się cały czas fotograficzna pasja.

– Nie przesadywałem w ciemniach, nie robiłem odbitek. Najbardziej zależało mi, żeby pokazać, co zobaczylem – mówi Wojtek Kaczówka.

Wkrótce rozpoczęły się podróże po Europie z rodziną (żoną i synem) i aparatem. Wenecja, Monako, Nicea, San Remo, Toskania, Bawaria. W 1999 roku fotografował zamek w Tyrolu Hohenwerfen z filmu „Tylko dla orłów”. Filmy wciąż przeplatały się z kierunkami podróży. W archiwum fotograficznym Pana Kaczówki jest malownicza ścieżka prowadząca do domu Gladiatora w Toskanii oraz sklep z maskami z filmu „Oczy szeroko zamknięte” w Wenecji.

– Zauważyłem, że każdy wyjazd miał coraz lepsze zdjęcia. Uzbierałem się w coraz lepszy sprzęt fotograficzny, zacząłem wrzucać swoje prace do internetu, brałem udział w konkursach – mówi.

Romantyczny Kraków

I w końcu przyszedł czas na Kraków. Zależało mu, żeby pokazać królewskie miasto bez szpecących współczesnych elementów – reklam, nowoczesnych koszy, parkomatów. I najpierw był Kraków w sepii. A do tego na pierwszym planie detal architektoniczny. Na przykład na ulicy Kanoniczej, którą zaprojektowali Ci sami mistrzowie renesansu, którzy rozbudowywali Wawel – Bartolomeo Berrecci, Giovanni Padovano czy Santi Gucci.

– Chodzi o klimat i żeby nie było ludzi. Ludzie robią bałagan i robi się ciasno. Często proszę ich, żeby się zatrzymali. W fotografowaniu pustego Krakowa pomagają też wczesne poranki, świąteczne późne wieczory oraz pandemia bardzo pomogła – mówi fotograf.

Kolejnym etapem była fascynacja mgłą. Zamglone Opactwo w Tyńcu, Wawel nad taflą Wisły i oczywiście Błonia. Ta mgła się na zdjęciach przemieszcza, unosi, opada i zakrywa miasto jak welon.

– Jak ktoś nie widział miasta o wschodzie słońca, zamglonych Błoni, to nie widział Krakowa – kwituje Wojtek Kaczówka.

Po zdjęciach w sepii, przyszedł czas na fotografię białą-czarną, a także kolorową. Żeby zrobić niektóre ujęcia, Wojciech Kaczówka przyznaje, że czekał nawet kilka lat. Ma też upatrzone i wypracowane miejscówki, z których Kraków wygląda najbardziej klimatycznie, tajemniczo, romantycznie, imponująco. Dziś na facebooku obserwuje go ponad 30 tysięcy osób, zdjęcia są kupowane przez ludzi z całego świata, pojawiają się też pierwsze zapytania kiedy powstanie album?

– Wszystko jeszcze przede mną. Jeśli ktoś chciałby zająć się zrobieniem takiego albumu, to zapraszam. Ja dalej będę robić swoje – uśmiecha się Wojtek Kaczówka.

Tekst: PAULINA POLAK

zdjęcia: Wojciech Kaczówka



KUNDELOVE – WSPIERAJMY LOKALNY BIZNES

25 października obchodziliśmy Dzień Kundelka, który w tym roku zbiegł się z 6. urodzinami sklepu zoologicznego KUNDELOVE, znajdującego się przy ul. Pod Dębami (Dzielnica VIII – Dębniki). Mimo trudności właściciele nie poddają się i starają się zrobić wszystko, aby te urodziny nie były ostatnimi.

Dzień Kundelka – 6. Urodziny Kundelove

Dziękujemy! ♥ Za tak tłumne przybycie, wsparcie, tyle miłych słów i merdających ogonków! I mamy nadzieję, że uda się zobaczyć także za rok! Walczymy 🐾🐾 Bądźcie dalej z nami ♥ – takimi słowami właściciele Kundelove w mediach społecznościowych podziękowali wszystkim, którzy w sobotę 25 października odwiedzili sklep. Na klientów, zarówno tych dwu-, jak i czternorożnych czekał poczęstunek, specjalne rabaty, upominki, można też było wziąć udział w loterii oraz poznać niewidomego psa Charliego, szukającego domu.

Goście rzeczywiście dopisali i patrząc na frekwencję, można było odnieść wrażenie, że Kundelove świetnie sobie radzi. Na co dzień nie jest jednak tak „imprezowo”...

Pasja i miłość do zwierząt

– Sklep Kundelove został stworzony z prawdziwej miłości do zwierząt i przez te 6 lat bardzo się rozwinął – mówi właścicielka, KLAUDIA CHOJNACKA-ZIĘBA, która sama ma cztery psy i kota, niedawno została również mamą. – W ciągu tych kilku lat brałam udział w wielu szkoleniach (w temacie żywienia, behawioru, chorób u psów i kotów itd.), dzięki czemu moja wiedza stale się pogłębiała i zostawała przekazywana pracownikom, żeby mogli jak najlepiej doradzać klientom. Z biegiem czasu znacznie powiększył się u nas asortyment i na pewno zmienił się także wygląd – na początku wręcz nie wiedzieliśmy, jak zagospodarować dość spory lokal, a teraz ciągle brakuje nam miejsca na nowości. Zaczęliśmy też co jakiś czas

robić zbiórki dla różnych fundacji zwierzęcych, razem z jedną z nich zorganizowaliśmy mnóstwo akcji adopcyjnych, dzięki którym znalazło dom kilkadziesiąt kotów. Cieszy nas to bardzo, bo sami mamy przysmakowane zwierzęta (stąd też nazwa Kundelove) i staramy się promować adopcje.

Klienci mają do dyspozycji Kartę Stałego Klienta, na której mogą zbierać pieczątki i dzięki temu uzyskać rabat na zakupy. Większość z nich zwraca jednak uwagę głównie na dobrej jakości asortyment w niewygórowanych cenach oraz fakt, że w sklepie panuje domowa atmosfera, a pracownicy zawsze wykazują się empatią



i chętnie służą poradami. Potwierdza to zresztą właścicielka: – Od początku staramy się, żeby każdy czuł się u nas swobodnie – zarówno klient, jak i jego zwierzę (przyznajemy się bez bicia – lubimy przekupywać psiaki przysmakami, w końcu „przez żołądek do serca”). Jednak później dostajemy zdjęcia zawiedzionych psich mordek, które nie rozumieją, czemu na późnowieczornych spacerach nie mogą wejść do sklepu, bo drzwi zamknięte... Ale, żeby nie było, że tylko psiaki – na zakupy przychodzą z opiekunami też czasem koty, a zdarzały się nawet i króliki!

Trudności biznesowe

Mimo bardzo pozytywnego odbioru przez klientów, Kundelove, podobnie jak inne lokalne biznesy, musi zmagać się z wieloma trudnościami, przez co właściciele zaczęli się zastanawiać nad przyszłością sklepu. – Największą trudnością na pewno jest Uchwała Krajobrazowa, ponieważ gdy mogliśmy mieć baner przy głównej ulicy, to nie odczuwaliśmy aż takiego problemu związanego z naszą lokalizacją. Kolejnym problemem jest ogromna inflacja od kilku lat. Staramy się, jak możemy, mieć niskie ceny, ale jednak jesteśmy małym sklepem osiedlowym, więc nie możemy pozwolić sobie na zamawianie TIR-ów karm, jak niektóre sklepy internetowe, a co za tym idzie, niestety często mamy u producentów i w hurtowniach gorsze warunki handlowe. Na social mediach też coraz ciężiej się przebić i już brakuje nam nieco pomysłów, jak dotrzeć do nowych klientów – wyjaśnia Klaudia Chojnacka-Zięba. Nie ukrywa również, że, chociaż zabrzmi to brutalnie i szczerze do bólu, tak naprawdę przyszłość Kundelove zależy od klientów i ich wsparcia. Na koniec dodaje jednak: Wciąż jesteśmy dobrej myśli i tak łatwo się nie poddajemy!

Trzymamy mocno kciuki za Kundelove i zachęcamy naszych czytelników do odwiedzenia sklepu. My już to zrobiliśmy i możemy podpisać się pod pozytywnymi opiniami klientów.

Tekst: BARBARA BĄCZEK
Zdjęcie: Wojciech Kuma

Szkoła Językowa MAK



**Dorośli,
nie bójcie się :)
Chodźcie
do nas :)**

www.mak.edu.pl

info@mak.edu.pl

Kraków, ul. Jerzmanowskiego 40

kom. 790 389 615 (Sekretariat odbiera telefony od 9:30 do 20:30)

Postaw na komfort i oszczędność!

Modernizacja kotłowni oparta o pompę ciepła

Dlaczego my?

- wieloletnie doświadczenie
- 100% pozytywnych opinii Google
- 5 autoryzacji pomp ciepła
- lokalny instalator z Bochni
- pomagamy w dofinansowaniu
- oferta bez pośredników



Zadzwoń po
niezobowiązującą ofertę
www.4uklima.com

tel. 722 304 881

Mebloplast
spółka cywilna

KUCHNIE SZAFY

NA ZAMÓWIENIE
PŁYTY
BLATY

OBRÓBKA CNC, Krzywoliniowa
OKLEINOWANIE PCV

tel. 12 265 32 00
ul. Jastrzębia 7
Wola Duchacka
biuro@mebloplast.pl

Mebloplast
spółka cywilna

FRONTY BLATY WYMIANA

tel. 12 655 12 29
ul. Jastrzębia 7
Wola Duchacka
biuro@mebloplast.pl

WIADOMOŚCI: tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl, www.wiadomoscipodgorze.pl

Redaktor naczelny: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Barbara Bączek, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor, Paulina Polak.

Redaktor techniczny: Jarosław Jagła, Wojciech Jelonek. Reklama: Maria Miśkiewicz tel. 609 124 222. Dystrybucja: Bogusław Frączek.

Wydawca: „ARGO”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. Nakład: 6 000 egz. bezpłatnych.

Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105